



Małgorzata Pabis

CUD

eucharystyczny
w Legnicy

KOREKTA

Agata Chadzińska

Agata Pindel-Witek

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Kosek

SKŁAD

Łukasz Sobczyk

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Mieczysław Pabis

Wikimedia Commons

ISBN 978-83-7569-774-2

© 2019 Dom Wydawniczy „Rafael”

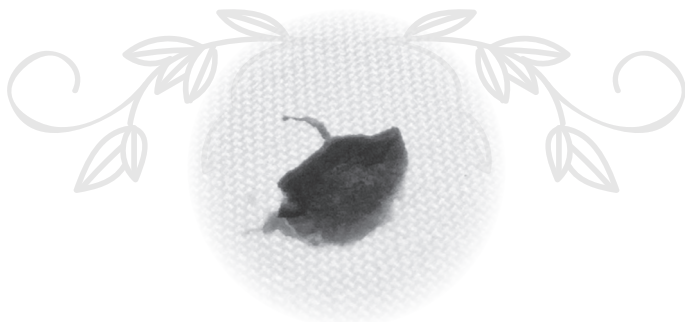
ul. Rękawka 51

30-535 Kraków

tel. 12 411 14 52

e-mail: rafael@rafael.pl

www.rafael.pl



Oddał nam siebie...

(Zamiast wstępu)

Pierwsza informacja dotarła do mnie krótko po tym, jak ówczesny biskup legnicki powołał specjalną komisję do zbadania wydarzenia, które dokonało się w samo Boże Narodzenie 2013 roku w kościele św. Jacka w Legnicy. Pierwsze uczucia, jakie się we mnie obudziły, to zdumienie i niedowierzanie. Potem przyszła radość.

Nie będę przedstawiał szczegółów, jakie towarzyszyły badaniu tego wydarzenia. O tym rozpiswały się już media. Powstała też książka. Mogę opisać tylko emocje, myśli, które się we mnie rozdziły. Za każdym razem, gdy pojawiały się coraz to



nowsze informacje – płynące od badających zachowaną „częstkę” patomorfologów, teologów, duszpasterzy – wiedziałem, że dokonało się coś niezwykłego. Czulem, że Pan Bóg chce nam przez to wydarzenie powiedzieć coś ważnego.

Oto, co Syn Boży mógł nam dać najcenniejszego: dał nam samego siebie. Przypomina się wydarzenie z Wieczernika. To, co stało się tamtego dnia, jest wyrazem ogromnej miłości i bezgranicznego zaufania do nas, dzieci Bożych. Pan wszystkiego zostawił nam samego siebie w okruszynie chleba i w kropli wina. „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni...” Bóg wszechmogący stał się bezradną odrobiną pokarmu i napoju – dla nas. A wszystko po to, żebyśmy mieli życie w sobie, żebyśmy nie pobłądzili i mieli siłę dojść tam, gdzie On na nas czeka, aby z nami być w królestwie Ojca.

Otwarte oczy serca

Bardzo poruszyło się moje serce, gdy po raz pierwszy usłyszałem fragment orzeczenia: „W obrazie histopatologicznym stwierdzono fragmenty tkankowe zawierające pofragmentowane części mięśnia poprzecznie prążkowanego. (...) Całość obrazu jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego ze zmianami, które często towarzyszą agonii”.

Codziennie sprawuję Najświętszą Eucharystię. Zdążyłem się przyzwyczaić, „otrząskać” z tajemnicą



Boga samego. Może nawet przestałem zauważać, jak wielką pokusą jest to przyzwyczajenie. Raz po raz przychodziła taka refleksja: jakże łatwo rozminąć się z Jezusem. Szalony bieg przez codzienność z łatwością potrafi sprawić, że oczy człowieka są „niejako na uwięzi”. Zapatrzeni w setki spraw, nie dostrzegamy, że tuż obok jest to, co najważniejsze. Ale oto szansę na to daje nam właśnie łamany Chleb, błogosławieństwo Przedwiecznego.

Przystając co pewien czas na chwilę duchowego odpoczynku, stajemy się świadkami Miłości. Jakże bardzo potrzebujemy tych chwil my sami, przywołujący słowami konsekracji Boga na ziemię, jakże potrzebują ich także ci, którzy powoli odkrywają Jego obecność.

Kapłańska refleksja towarzysząca mi od tamtych dni, kiedy biskup legnicki ogłosił wiernym, że w kościele św. Jacka wydarzyło się coś nadzwyczajnego, dotyka kapłańskiej tożsamości. Pozwala na nowo odkryć i po raz kolejny właściwie odczytać doświadczenie powołania, ale już w kontekście nawrócenia. Wezwanie do pójścia za Jezusem ma być bowiem ściśle związane z wezwaniem do nawrócenia. Niemożliwe jest wejście w doświadczenie powołania bez wejścia w doświadczenie nawrócenia. Pójście za Jezusem bez nawrócenia staje się po prostu iluzoryczne i pozorne. Aby całkowicie i bez reszty pójść za Nim, trzeba diametralnie zmienić kierunek



życia: od życia dla siebie do życia dla Niego, od życia własnymi planami do życia według Jego zamierzeń, od zyskiwania dla siebie do tracenia dla Niego. Tak jak On to uczynił.

Gdy patrzę na cud nawrócenia ludzi, którzy przybywają do sanktuarium św. Jacka w Legnicy, gdzie miało miejsce wydarzenie eucharystyczne, to otwierają się oczy serca i uświadamiam sobie – może bardziej niż kiedykolwiek wcześniej – że inaczej się nie da. Ostatecznie przecież takich świadków potrzebują dzisiaj ludzie. Być sługą pośród tych, do których Jezus posyła.

Ku jedności – doświadczenie wspólnoty

Jeszcze jedna refleksja towarzyszy mi, kiedy pojawiając się w legnickim sanktuarium. Przyglądam się uczestnikom liturgii, przybywającym tu pielgrzymom z różnych stron Polski, a także świata. Widzę, jak się modlą, z jaką starannością składają intencje, z którymi przybywają. Odkrywam cudowne doświadczenie wspólnoty, jedność myśli, pragnień, dążeń do nowego życia i nawrócenia.

To nawrócenie serca i świętość życia wyznaczone jest rytmem miłości, która zwraca się równocześnie do Boga i do bliźnich. Nie tylko do tych, którzy są we wspólnocie Kościoła, ale również do



tych niebędących w pełnej komunii ze wspólnotą Kościoła, którym życie trochę poplątało się na pewnym etapie. To miłość, która ożywia pragnienie jedności nawet w tych, którzy wcześniej nigdy nie dostrzegali jej potrzeby. Miłość tworzy komunię osób. Jeśli się miłujemy, staramy się pogłębić naszą komunię i czynić ją coraz doskonalszą. I to ujawnia się przez życie.

Pamiętam czas, kiedy przygotowywaliśmy nasze diecezjalne *statio* Świątowych Dni Młodzieży w 2016 roku. Oczekiwaliśmy na młodzież z całego świata. Przygotowywaliśmy dla nich miejsca zakwaterowania w całym mieście. Jakież było nasze zdumienie, kiedy okazało się, że najwięcej zgłoszeń i zaproszeń pochodzi od rodzin właśnie z tej „najbiedniejszej” dzielnicy – z Zakaczawia – gdzie miało miejsce wydarzenie eucharystyczne.

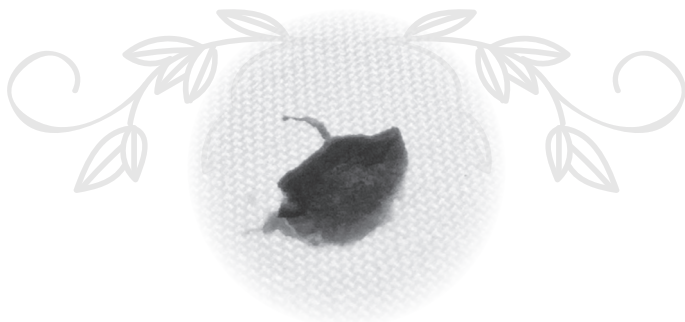
Od tamtej chwili rozwija się tutaj nieustająca adoracja Najświętszego Sakramentu; istnieje także coraz więcej świątyń na terenie całej diecezji, gdzie jest ona podejmowana. Następuje wyraźny powrót do codziennej modlitwy różańcowej, co też jest odpowiedzią na wezwanie do nawrócenia właśnie dzięki wydarzeniu, które miało miejsce w legnickim sanktuarium. Ileż mamy powodów, by dziękować Panu Bogu za tę łaskę, którą odbieramy jako znak z nieba. Bóg przemówił do nas. Czyni to każdego dnia przez swoje Słowo: zawsze żywe, zdrowe,



czyste, święte. Ono wchodzi w nasze serca, które nie są ani święte, ani zdrowe, ani czyste. To takie lekarstwo na nasze zatrute myśli. O tym, jak bardzo człowiek jest słaby, Bóg wie najlepiej. Stąd ta Jego propozycja: zobaczyć sercem, uwierzyć i przekonać się, że On naprawdę jest i żyje. Stąd propozycja wspólnoty – wspólnoty Kościoła. W tym jest nasza siła. Tu mamy szansę stać się jednością w Bogu i z bliźnimi. Potrzebujemy tego jak powietrza.

W ostatnim czasie doświadczamy ogromnego ataku na Kościół. Z różnych stron próbuje się uderzyć we wspólnotę Kościoła. Wszystko, co rozbija nasze stawanie się jednością, uderza tak naprawdę w każdego z nas z osobna. Ale widzimy też, że każdy wysiłek na rzecz jedności jest budowaniem prawdziwego dobra. Jest świadectwem dawanym Miłości. Świadectwem, że Bóg oddał nam całego siebie...

bp Marek Mendyk
Legnica



*P*rzyprowadził mnie tam... Ojciec Dolindo

Choć z Krakowa do Legnicy można obecnie dojechać w kilka godzin, mnie nie udało się tam wybrać przez prawie dwa lata, aż wreszcie, żeby tam dotrzeć, pokonałam tysiące kilometrów. Swój pierwszy pobyt w sanktuarium św. Jacka zawdzięczam włoskiemu kapłanowi – ojcu Dolindo Ruotolo. Zdziwieni? Ja bardzo!

W ubiegłym roku wspólnota „W Misji” poprosiła mnie o towarzyszenie jej w czasie rekolekcji, które wiodły śladami ojca Dolindo. We wrześniu 2018 roku kilka dni spędziliśmy więc w Neapolu i zgłębialiśmy



to, co pozostawił nam ten kapłan. W jednej z konferencji mówiłam o tym, jak ojciec Dolindo ukochał Eucharystię. O tym, że każdego dnia przyjmował Pana Jezusa, a czynił to w wielkiej pokorze...

Ostatnim punktem naszej pielgrzymki była... Msza Święta w Legnicy, właśnie w sanktuarium św. Jacka, gdzie miał miejsce cud eucharystyczny. Mogłam więc uklęknąć przed częstką Pana Jezusa w kaplicy i dziękować za wszystko, co mnie spotkało. Jako że od kilkunastu już lat moją pasją są cuda, nadzwyczajne znaki z nieba, moją uwagę przykuła kula leżąca przed kaplicą. Kilkanaście minut spędziłam także przy wyłożonej w świątyni księdze, odczytując złożone tam wpisy. Szczególnie jeden ogromnie mnie rozczulił, zamieszczony trzy dni przed moją wizytą:

„W lipcu 2016 roku modliliśmy się tu przed Najświętszym Sakramentem o wyczekiwanego potomka. Dzisiaj przyjechaliśmy podziękować za wysłuchanie naszej modlitwy z piętnastomiesięcznym Adasiem i kolejnym dzieciątkiem pod sercem. Jezu, dziękujemy!”

Jagoda i Piotr z Kamiennej Góry

Były i inne, jak choćby ten:

„Dziękuję Ci, Wielki Boże, że pozwoliłeś odzyskać mojemu mężowi Włodzimierzowi mowę po udarze, jaki miał miejsce 5 sierpnia 2018 roku”.

Maria z Lublina



Podeszłam do księdza, który pracuje w sanktuarium, i zaczęłam rozmowę o cudach i łaskach, owocach tego, co stało się w tym miejscu w grudniu 2013 roku. Kapłan potwierdził, że świadectwa doznanych tutaj łask spływają do proboszcza. Wiedziałam już wtedy, że tam wrócę...

Spis treści

Oddał nam siebie... (Zamiast wstępu)	3
Przyprowadził mnie tam... Ojciec Dolindo	9
Kula	13
Świadeństwo nawrócenia i uzdrowienia	15
Powrócili do Boga	21
Uzdrowienie z zapalenia skóry	29
Miażdżycza zniknęła.....	33
Nawrócenie.....	37
Uzdrowienie z torbieli jajnika	41
Ocalone małżeństwo	47
Podziękowania	49
Prośby.....	55
Wydarzenie o znamionach cudu eucharystycznego.....	57
To miejsce emanuje	67
Wieczysta adoracja jest Bogu szczególnie droga i miła	73
Synteza kustosza	87
Komunikat w sprawie wydarzenia eucharystycznego w parafii św. Jacka w Legnicy.....	101
Cuda eucharystyczne w Polsce	105
Bibliografia	119



Hostia nie rozpuściła się, co więcej, na jednej
piątej powierzchni (wymiary ok. 1,5 cm na 0,5 cm)
pojawilo się przebarwienie koloru czerwonego.